

Chiny zrobiły Afrykę w konia

2 lutego 2018

W Afryce wybuchł skandal z udziałem Chin, które nie ukrywają swojego ogromnego zainteresowania tym kontynentem. Jak się okazuje, Chińczycy od lat podsłuchiwali wszystkie rozmowy przedstawicieli rządów państw afrykańskich, którzy dwa razy w roku spotykali się w głównej siedzibie Unii Afrykańskiej, zlokalizowanej w stolicy Etiopii. Wyszło na jaw, że budynek był prawdziwym „chińskim koniem trojańskim”.

Aby lepiej zrozumieć sedno problemu oraz dlaczego nigdy nie ma nic za darmo – szczególnie w temacie polityki, musimy cofnąć się o kilka lat wstecz. W 2012 roku w Addis Abeba, stolicy Etiopii, powstał wielki nowoczesny kompleks budynków wart 200 milionów dolarów. Jego budowa została w całości pokryta przez władze Chin, które zapewniły również kompletną infrastrukturę IT. Obiekt został przekazany Afryce zupełnie za darmo w ramach wzajemnej przyjaźni. Tak przynajmniej miało to wyglądać.

Od 2012 roku, budynek ten stanowi główną siedzibę Unii Afrykańskiej, w której regularnie odbywają się ważne spotkania i podejmowane są ważne decyzje. Unia Afrykańska stanowi rozwiniętą wersję Unii Europejskiej – zrzesza 55 państw kontynentu i posiada charakter nie tylko polityczny i gospodarczy, ale także militarny.

Dopiero po latach przypadkiem wydało się czym w rzeczywistości był ten „sprezentowany” budynek. Na początku 2017 roku, jeden z pracowników IT zwrócił uwagę na tajemniczy ruch sieciowy. Okazało się, że w środku nocy dochodziło do wycieku danych na serwery w Szanghaju. Co więcej, wrażliwe informacje najprawdopodobniej były wykradane regularnie przez całe 5 lat.

Gdy sprawa wyszła na jaw, Unia Afrykańska wzięła sprawy w swoje ręce i postanowiła wprowadzić własne zabezpieczenia na miarę swoich możliwości, jednocześnie odrzucając propozycję

„wsparcia” ze strony Chin, które i tak nie przyznają się do założenia podsłuchu. W kolejnych miesiącach zatrudniono specjalistów z Algierii i Etiopii, którzy odnaleźli sprzęt podsłuchowy.

Reakcja Afryki na aferę jest równie ciekawa co metoda podsłuchu zastosowana przez Chińczyków. Jeden z afrykańskich dyplomatów stwierdził, że Chińczycy „przynajmniej nigdy ich nie skolonizowali”, a wciąż pomagają ekonomicznie i wspierają dążenia niepodległościowe na kontynencie. Skandal z pewnością zostałby mocno nagłośniony i nie obyłoby się bez sankcji, gdyby sytuacja dotyczyła np. Stanów Zjednoczonych. Tymczasem Unia Afrykańska zamierza przede wszystkim zadbać o własne bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni, ale nie wygląda na to, aby miała wyciągać konsekwencje od Chin, które przecież inwestują ogromne pieniądze w Czarny Ląd.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: LeMonde.fr

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl